

CRISTINA GODUN

Uniwersytet w Bukareszcie  
Rumunia

## ECHA POLSKIEJ SZKOŁY REPORTAŻU W RUMUNII PO 1989 ROKU

---

---

W RUMUNII LITERATURA POLSKA BYŁA ZAWSZE DOBRZE REPREZENTOWANA POPRZEZ TŁUMACZENIA – potwierdzenie tych słów znajdujemy w *Bibliografii przekładów z literatur słowiańskich (1945–2011)*, wydanej przez Wydawnictwo Uniwersytetu w Bukareszcie w 2015 roku<sup>1</sup>. Spis tytułów w niej uwzględnionych obejmuje 237 tomów autorskich (stanowiących przekłady literackie: z prozy, liryki, dramaturgii), 13 antologii krótkiej prozy, liryki oraz dramatów, jak również 35 monografii krytycznoliterackich, wśród których 3 są autorstwa polskich krytyków<sup>2</sup>, a reszta wyszła spod pióra rumuńskich badaczy. Oczywiście, podane liczby pokazują statystykę tłumaczeń powstałych do 2011 roku. W chwili obecnej na rynku wydawniczym w Rumunii pojawia się natomiast od 2 do 10 tytułów rocznie. Spośród tych przekładów 16 to twory 7 pisarzy należące do nurtu reportażu literackiego, ukazujące rumuńskim czytelnikom fenomen tzw. polskiej szkoły reportażu. Autorzy przetłumaczonych tekstów są reprezentantami klasycznej i współczesnej odmiany wspomnianego gatunku, ich nazwiska mają charakter synekdochiczny. Do starszej generacji należą: Ryszard Kapuściński (1932–2007), Hanna Krall (ur. 1935), Mariusz Szczygieł (ur. 1966), Lidia Ostałowska (1954–2018). Oprócz wymienionych twórców niniejsza analiza obejmie dodatkowo kilka utworów Andrzeja Stasiuka, który – nawet jeśli nie jest reportażystą ani z zawodu, ani pod względem strategii pisarskiej – za sprawą pewnych elementów

---

<sup>1</sup> Zob. *Bibliografia traducerilor din literaturile slave (1945–2011)*, red. C. Geambașu, București: Editura Universității din București, 2011, s. 286.

<sup>2</sup> Chodzi o następujące pozycje: R. Ingarden, *Studii de estetică*, przeł. O. Zaiczik, wstęp N. Vaniny, București: Univers, 1978; H. Markiewicz, *Conceptele științei literaturii*, przeł. C. Geambașu, przedm. M. Pop, București: Univers, 1988; M.P. Markowski, *Váltoarea neagră. Gombrowicz, lumea, literatura*, przeł. C. Bartl, Pitești: Paralela 45, 2005.

swojej prozy oraz przyjmowania postawy obserwatora (choć subiektywnego) wpisuje się w szerszy krąg literatury dokumentarnej i niefikcjonalnej jako autor prozy podróżniczej sensu *largo*. Panoramę polskiej szkoły reportażu literackiego współtworzą też przedstawiciele młodszego pokolenia, których teksty ukazały się w tłumaczeniu na rumuński: Małgorzata Rejmer (ur. 1985), Filip Springer (ur. 1982) i Piotr Pogorzelski (ur. 1977).

Nie dziwi fakt, że po obaleniu komunizmu i zniesieniu cenzury pierwsze – już klasyczne – reportaże literackie, które przykuły uwagę rumuńskich tłumaczy, wyszły spod pióra „mistrza” Ryszarda Kapuścińskiego. Nazywany „cesarzem reportażu” i „tłumaczem kultur”<sup>3</sup>, autor *Szachinszacha* spędził prawie całe życie na podróżowaniu. Z inicjatywy Wydawnictwa Znak powstał ciekawy tom ku czci Kapuścińskiego, zawierający 13 historii opowiedzianych przez jego tłumaczy. Swoje przeżycia związane z lekturą utworów „mistrza” i późniejsze spotkania z samym pisarzem opisał dowcipnie i wzruszająco m.in. rumuński sławista prof. Mihai Mitu. W szkicu *Moje podróże z Mistrzem*<sup>4</sup> opowiedział, jak po raz pierwszy natrafił na książkę Kapuścińskiego podczas prezentacji oferty wydawniczej oficyny Czytelnik, której przedstawiciele gościła Ambasada RP w Bukareszcie jesienią 1988 roku, czyli rok przed upadkiem reżimu komunistycznego w Rumunii. Chodzi o *Cesarza* – elektryzującą lekturę urzekającą czytelnika od pierwszego akapitu:

Czytałem to jednym tchem, w napięciu, spowodowanym niepowstrzymanymi analogiami do ówczesnych realiów rumuńskich. Jakkolwiek te realia zmuszały nas wszystkich do wzmożonej czujności, patrzyłem kątem oka na otoczenie: a nuż w pobliżu jest ktoś – nie-Polak, oczywiście – *ktoś* czyhający na wymowną reakcję, na podejrzone grymasy mojej twarzy, z których można wyciągnąć należyte wnioski. A potem... Przecież samo czytanie, i to w obcym języku, o mechanizmie donosicielstwa, przedstawionym w dodatku jako *raison d'état*, byłoby surowo karane w Rumunii roku 1988! To tabu. O tym nie wolno nawet myśleć, a tym bardziej mówić i czytać! Na wszelki wypadek, wstrzymując oddech satysfakcji (bo tak czułem w głębi duszy!), sięgnąłem po inną książkę (nie pamiętam którą), udając podobne zainteresowanie (były to czasy, kiedy umiejętność aktorstwa w życiu codziennym stanowiło jedyną drogę ratunku)<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> Por. wypowiedź Kapuścińskiego: „Często mówię, że reporterów uważam za tłumaczy, ale nie z języka na język, tylko z kultury na kulturę (...). Dzisiaj potrzebujemy takich tłumaczy i coraz bardziej będziemy ich potrzebować. Rośnie bowiem wśród ludzi świadomość, że żyją w świecie wielokulturowym, wielojęzycznym, wielocywilizacyjnym, wieloreligijnym, wielorasowym (...).” R. Kapuściński, *Podróż jako źródło*, rozm. przepr. B. Białek, P. Żak, <http://kapuscinski.info/podroz-jako-zrodlo.html> [dostęp: 24.04.2018].

<sup>4</sup> M. Mitu, *Moje podróże z Mistrzem*, w: *Podróże z Ryszardem Kapuścińskim. Opowieści trzynastu tłumaczy*, red. B. Dudko, Kraków: Znak, 2007, s. 169–183.

<sup>5</sup> Tamże, s. 172–173.

„Kim jest ten pisarz, który tak trafnie opisuje to wszystko?” – pyta rumuński sławista, któremu Ryszard Kapuściński nie daje spokoju:

Impreza dobiegała końca – nie mogłem czytać dalej. W drodze do domu postanawiam: tę książkę muszę zdobyć, muszę ją przeczytać do końca, muszę ją przełożyć na mój język, by moi rodacy mogli przeżyć to co ja w tych chwilach i zostać wielbicielami takiego niespotykanego geniusza pióra!

Jednak miałem świadomość, że to tylko złuda! W warunkach roku 1988 w moim kraju takie przedsięwzięcie z góry skazane było na fiasko, nie mówiąc już o skutkach dla śmiałka – tłumacza i wydawcy, o ile by się tacy znaleźli. Najwyżej mógłbym ją tłumaczyć dla siebie i... do szuflady. Miałem zresztą pod tym względem przykre doświadczenie – mój przekład *Cyberiady* ukazał się bez ostatnich dwu powiastek<sup>6</sup>.

Marzenie to spełni się w 1991 roku, kiedy *Cesarz [Împăratul]*<sup>7</sup> ukaże się w rumuńskim tłumaczeniu w dziś nieistniejącym Wydawnictwie Globus, z portretem reportera, wymowną okładką, przedmową prof. Mitu oraz mapą Etiopii, narysowaną przez żonę tłumacza, która chciała w ten sposób przyczynić się do sukcesu utworu na rynku wydawniczym w Rumunii. Nakład *Cesarza*, jak informuje nas autor przekładu, rozeszedł się błyskawicznie, a prestiżowe czasopisma literackie tego czasu, jak np. „Lettre Internationales” lub „Discobolul”, publikują obszerne fragmenty z książki polskiego pisarza w ramach jej promocji.

Po dość długiej przerwie, a dokładniej 6 lat po *Cesarzu*, nakładem Wydawnictwa Nemira ukazuje się drukiem *Imperium [Agonia Imperiului]*<sup>8</sup> w tłumaczeniu Olgi Zaicik, a Ryszard Kapuściński zaczyna być nazywany niekwestionowanym mistrzem reportażu. Obecnie, prawie 20 lat po wydaniu rumuńskich przekładów obu książek, są one niedostępne, oferują je tylko zbiory bibliotek lub może antykwiariaty, co niestety oznacza, że tytuły te zostały wyparte ze świadomości współczesnych czytelników. W efekcie ich recepcja jest obecnie utrudniona albo wprost minimalna. Przekład *Imperium* spotkał się też z nieprzychylnym przyjęciem, spowodowanym porównaniem rumuńskiej wersji do angielskiej w tłumaczeniu Klary Głowczewskiej i z posłowiem słynnej Margaret Atwood<sup>9</sup>. W swoim komentarzu zatytułowanym *Traduttore traditore sau ce? [Traduttore traditore, czy jak?]* internauta Dumitru Dobrev, z zawodu prawnik, porównuje fragmenty z obu tłumaczeń bez zestawienia ich z polskim oryginałem. Wnioskuje pochopnie, że wersja w języku rumuńskim jest wadliwa, wskazuje kilka odchyłeń semantycznych „godnych uwagi”: „mimo że nie znam polskiego, widać, że tłumaczka Olga Zaicik po prostu zmasakrowała tekst polskiego autora, źle tłuma-

<sup>6</sup> Tamże, s. 174–175.

<sup>7</sup> R. Kapuściński, *Împăratul*, przeł. M. Mitu, București: Globus, 1991.

<sup>8</sup> Tenże, *Agonia Imperiului*, przeł. O. Zaicik, București: Nemira, 1997.

<sup>9</sup> Tenże, *Imperium*, przeł. K. Głowczewska, posł. M. Atwood, wyd. 2, London: Granta, 2007.

cząc albo wręcz... opuszczając całe strony oryginału, których nie ma w rumuńskim przekładzie (...)"<sup>10</sup>. Autor recenzji cytuje też jako przykłady 2–3 fragmenty, które uważa za zaskakujące i odbiegające od normy. Niestety, do momentu konfrontacji trzech tekstów – przekładu rumuńskiego, tłumaczenia na angielski oraz oryginału w języku polskim – nie sposób sformułować adekwatnej, biegłej, obiektywnej opinii, natomiast warto w tym miejscu wskazać to zjawisko. Każdy doświadczony tłumacz wie, że zarzuty jak ten, iż rumuńska wersja jest automatycznie wadliwa, bo liczy 313 stron, podczas gdy przekład angielski ma 337 stron, nie stanowią solidnego argumentu, ponieważ tutaj wchodzi w grę różnorakie względy – od formatu książki oraz używanej czcionki do syntetyzmu języka docelowego. Olga Zaïcik – córka polskich emigrantów z Łodzi, którzy w 1921 roku zamieszkali w Rumunii – to filolog z zawodu, redaktorka w różnych prestiżowych wydawnictwach rumuńskich, współpracowniczka ważnych pism literackich i kulturalnych (takich jak np. „Secolul 20”, „România Literară”, „Cahiers roumains d'études littéraires”), świetna tłumaczka obdarzona talentem literackim, kompetencją językową i estetyczną wrażliwością<sup>11</sup>. Tłumaczenia autorstwa Zaïcik (ponad 30 tomów) są dowodem opanowania pięknego języka oraz odpowiedniego stylu.

Z wyjątkiem *Imperium* wszystkie przekłady utworów Ryszarda Kapuścińskiego na rumuński, zawierające przedmowy lub posłowia, wyszły spod kompetentnego pióra prof. Mihaia Mitu, którego można określić mianem oficjalnego tłumacza książek polskiego „mistrza” reportażu literackiego. Wymieńmy tutaj *Heban*<sup>12</sup>, *Podróże z Herodotem*<sup>13</sup> oraz *Szachinszacha*<sup>14</sup>. Dzięki poruszonym tematom, bezpośredniemu i ekspresywnemu stylowi literackiemu, przyciągającej narracji, empirycznemu doświadczeniu oraz różnorodności informacji, w które obfitują jego teksty, Ryszard Kapuściński na zawsze utrwalił się w świadomości rumuńskich czytelników jako prawdziwy autorytet w dziedzinie szeroko pojętej literatury faktu, wybitny dokumentalista i jeden z „największych reportażystów współczesnych”<sup>15</sup>. Utwory tego autora wcale nie są nudne lub monotonne, ale również

<sup>10</sup> Oryg.: „deși nu știu polonă, îmi este clar că traducătoarea Olga Zaïcik a masacrat pur și simplu textul autorului polonez, traducând aiurea sau pur și simplu... sărind pagini din original, care nu se regăsesc în ediția românească (...).” D. Dobrev, *Traduttore traditore sau ce?*, <https://dumitrubobrev.wordpress.com/2011/03/13/traduttore-traditore-sau-ce/#more-132> [dostęp: 24.04.2018]. Jeśli nie wskazano inaczej, zawarte w artykule tłumaczenia obcojęzycznych cytatów są mojego autorstwa – C.G.

<sup>11</sup> Zob. biogram oraz nekrolog Olgi Zaïcik na stronie: <http://www.uniuneascritorilor.ro/2013-10-22-polonista-%C5%9Fi-traduc%C4%83toarea-olga-zaïcik-a-plecat-dintre-noi> [dostęp: 24.04.2018].

<sup>12</sup> R. Kapuściński, *Abanos*, przeł. M. Mitu, București: Paralela 45, 2002.

<sup>13</sup> Tenże, *Călătorind cu Herodot*, przeł. i posł. M. Mitu, przedm. J. Drzewucki, București: Art, 2008.

<sup>14</sup> Tenże, *Șahinșahul*, przeł. M. Mitu, București: Humanitas, 2009.

<sup>15</sup> Zob. *Dictatorul stupid al Iranului*, „Adevărul” 02.03.2010, [http://adevarul.ro/cultura/carti/dictatorul-stupid-iranului-1\\_50acf7397c42d5a6638cc071/index.html](http://adevarul.ro/cultura/carti/dictatorul-stupid-iranului-1_50acf7397c42d5a6638cc071/index.html) [dostęp: 24.04.2018].

nie ujawnia się w nich przesadny subiektywizm, który mógłby podważyć autentyczność przedstawionych faktów i realiów, stawiając je pod znakiem zapytania. Kapuściński podróżuje, zwiedza, dokumentuje, zbiera dowody i świadectwa, robi zdjęcia, rozmawia z miejscowymi. Mistrzostwo pisarza widoczne jest w jego umiejętności nadawania konkretnym wydarzeniom wymiaru ponadczasowego. Zresztą prof. Mitu słusznie zauważył w swoim komentarzu do *Cesarza*, że czytając Kapuścińskiego, ma się wrażenie, iż można ekstrapolować opisane historie i odnosić je do rzeczywistości innych narodów. Z kolei w recenzji *Szachinszacha* czytamy:

Wiele z historii i portretów naszkicowanych przez Ryszarda Kapuścińskiego pasuje do jakiegokolwiek dyktatury, niezależnie od kraju, kultury, religii lub ideologii – propaganda i cenzura, spiski i tajna milicja, donosy, tortury, wyroki polityczne i pogromy, pomniki zniszone i zastąpione innymi, kult osobowości i wszechobecna nienawiść, a wszystko to na tle konfliktu pomiędzy jedynymi autorytetami irańskimi: monarchią oraz kościołem, z których każdy jeden jest bardziej absurdalny i krwawy od drugiego<sup>16</sup>.

A zatem, bazując tylko na przekładach – będących jedyną możliwością uzyskania dostępu do obcej kultury, wobec której jesteśmy bezsilni, nie znając języka – można śmiało stwierdzić, że Ryszard Kapuściński stał się w świadomości rumuńskich czytelników „ojcem” polskiego reportażu literackiego. Mało znany jest bowiem w Rumunii fakt, że do tego tytułu kandydują w Polsce inni wybitni pisarze-reportażysty, jak np. Melchior Wańkowicz (1892–1974) lub Ksawery Pruszyński (1907–1950)<sup>17</sup>.

Mimo że rumuńskie tłumaczenie tomu reportażu pt. *Tam już nie ma żadnej rzeki* [*Acolo nu mai există nici un râu*] ukazało się w roku 2002 jako wspólna praca dwóch tłumaczek: Radosławy Janowskiej-Lascăr<sup>18</sup> oraz Ramony Leu, nazwisko utalentowanej dziennikarki i pisarki Hanny Krall pozostaje w Rumunii znane tylko osobom wtajemniczonym w kulturę i literaturę polską. Niewątpliwie książ-

<sup>16</sup> Oryg.: „Multe din poveștile și portretele realizate de Ryszard Kapuscinski se potrivesc oricărei alte dictaturi, indiferent de țară, cultură, religie sau ideologie: propagandă și cenzură, conspirații și miliție secretă, denunțuri, torturi, condamnări politice și pogromuri, statui doborâte și înlocuite, cultul personalității și ura populară, totul pe fondul conflictului dintre singurele autorități iraniene: monarhia și biserică, una mai absurdă și mai sângeroasă ca alta”. Tamże.

<sup>17</sup> Choć to zagadnienie zasługuje na osobną, szerszą dyskusję o literaturze faktu czy dokumentu, warto na marginesie wspomnieć, że znana w Rumunii za swoje zawarte w *Medalionach* opowiadania o charakterze reporterskim, inspirowane historiami ofiar hitleryzmu, jest Zofia Nałkowska. W przekładzie rumuńskim teksty te ukazały się w 1956 roku pt. *Profesorul Spanner*. Zob. Z. Nałkowska, *Profesorul Spanner (Medalioane)*, przeł. D. Telemac, C. Țoiu, București: ESPLA, 1956.

<sup>18</sup> Radosława Janowska-Lascăr – Polka, wówczas lektorka języka polskiego na Uniwersytecie w Jassach, obecnie promotorka kultury rumuńskiej w Polsce i współzałożycielka Wydawnictwa Amaltea.

ka została oficjalnie zapowiedziana i była promowana w prasie literackiej, jednak dla czytelników rumuńskich Hanna Krall jest – pomimo swojego kunsztu pisarskiego – autorką niszową i mało rozpoznawalną. W Polsce zasłynęła dzięki wstrząsającym i przenikliwym opowieściom inspirowanym polskim społeczeństwem, a także za sprawą ciekawych i sugestywnych opisów realiów Związku Radzieckiego, które zawarła w swojej debiutanckiej książce zatytułowanej *Na wschód od Arbatu* (1972). Ujawniają one zdolność pisarki do syntetyzowania i posługiwania się subtelnym językiem ezopowym, a także jej przenikliwość umysłu oraz talent literacki.

W odróżnieniu od Hanny Krall dość popularny<sup>19</sup> jest w Rumunii Andrzej Stasiuk, oczywiście dzięki swojej prozie podróżniczej o Europie Środkowo-Wschodniej. Pomijając tom *Jak zostałem pisarzem (próba autobiografii intelektualnej)*, czyli pierwszą książkę Stasiuka przetłumaczoną na język rumuński w 2003 roku<sup>20</sup>, wszystkie inne przekłady twórczości tego pisarza – *Moją Europę [Europa mea]* (współautor: Jurij Andruchowycz), *Jadąc do Babadag [Călătorind spre Babadag]*, *Fado* i *Dojczland [Djermania]*<sup>21</sup> – można wpisać w szeroką sferę gatunków niefikcyjnych. Sądząc zatem z liczby przełożonych utworów, Andrzej Stasiuk jest w Rumunii znany. Do recepcji tych książek przyczynia się niewątpliwie bezpośredni, poufały i lekko ironiczny styl, spostrzegawczość i osobista charyzma pisarza oraz – rzecz bardzo ważna – to, że był obecny na większości wydarzeń promujących jego publikacje w kilku rumuńskich miastach. Talent narratorski Stasiuka uwodzi czytelnika, wzbudza ciekawość, zainteresowanie, intryguje, sprawiając, że odbiorca chce iść śladami autora podejmującego i opisującego w swoich książkach wyprawę po różnych, najczęściej dziwnych zakątkach świata. Twórca ten odsłania przed czytelnikami nieznaną i tajemniczą Europę, przestrzeń usytuowaną na peryferiach wielkich cywilizacji, żyjącą jakby poza czasem i posiadającą własną niesamowitą geografę, rozpiętą między degradującymi współrzędnymi rozpadu, chaosu, nicości i mierności. Oczywiście, utwory Stasiuka nie stanowią idealnego przykładu reportażu literackiego, lecz raczej w dużej mierze kreację osobliwego świata, ponieważ są zbyt subiektywne

<sup>19</sup> Muszę przyznać, że wahałam się trochę przy wyborze słowa określającego tego autora, ponieważ prawda jest taka, że pisarze pochodzący z naszej strefy kulturowej (tj. z Europy Środkowo-Wschodniej) zawsze będą raczej niszowi i mniej popularni w porównaniu do szeroko znanych pisarzy tworzących w języku angielskim, francuskim czy niemieckim, choć niewątpliwie są cenieni i rozpoznawani przez krytyków oraz inteligencję.

<sup>20</sup> A. Stasiuk, *Cum am devenit scriitor (incarcare de autobiografie intelectuala)*, przeł. I. Petrikă, przedm. W. Kot, postł. S. Popescu, Pitești: Paralela 45, 2003.

<sup>21</sup> W porządku chronologicznym wydania: A. Stasiuk, I. Andruhovici, *Europa mea*, przeł. C. Gembașu, przedm. C. Ungureanu, Iași: Polirom, 2003; A. Stasiuk, *Călătorind spre Babadag*, przeł. i przedm. C. Godun, București: RAO, 2007; tenże, *Fado*, przeł. C. Godun, București: RAO, 2010; tenże, *Djermania*, przeł. C. Godun, București: RAO, 2014.

i osobiste. Miejsca w nich opisane to, co prawda, przestrzenie realne, ale obudowane elementami charakterystycznymi dla fikcji literackiej – właśnie dlatego opowieści te mogą być uważane za zapiski i wrażenia z podróży sensu *largo*. Andrzej Stasiuk proponuje własną interpretację faktów i własne wyobrażenie o miejscach mniej znanych, często bagatelizowanych i lekceważonych, które – jak sam przyznaje – „kocha beznadziejną miłością”. Są to peryferyjne i zmarginalizowane obszary bytu człowieka, gdzie obowiązują jeszcze odwieczne prawa rządzące przyrodą – zwierzęta żyją tu z ludźmi w całkowitej zgodzie, a nawet stanowią w dalszym ciągu podstawę egzystencji, najprawdopodobniej tak jak w samych początkach istnienia<sup>22</sup>.

Podsumowując, gdybyśmy podchodzili do reportażu literackiego jak do formy o cechach beletrystycznych, splatającej elementy autentyczne z wykreowanymi, albo jak do opowieści z pogranicza dziennikarstwa i twórczości literackiej, wtedy można by omawiać utwory Andrzeja Stasiuka w tym kontekście. Warto przy okazji podkreślić, że pod pojęciem fikcji lub sfikcjonalizowanego tekstu rozumiemy prace wykorzystujące środki stylistyczne oraz różnorakie techniki kompozycji w celu literackim, artystycznym, estetycznym, nie zaś bazujące na wymyślaniu faktów, co byłoby sprzeczne z wymogami przekazu dziennikarskiego i stanowiłoby odchylenie od norm gatunku<sup>23</sup>. Linia demarkacyjna oddzielająca autentyczność oraz wiarygodność reportażu literackiego od jego literaturyzacji albo fikcjonalizacji jest bardzo często subtelna i łatwo naruszalna. Geo Bogza – ojciec rumuńskiego wariantu tego gatunku – uważał, że „jeżeli nie widzieliśmy czegoś na własne oczy, a jednak piszemy o tym, możemy śmiało nazwać takie postępowanie mistyfikacją i manipulacją rzeczywistości”<sup>24</sup>.

Wracając do zagadnienia recepcji polskiej twórczości reportażowej w Rumunii, warto zasygnalizować obecność na rumuńskim rynku wydawniczym kilku reportaży monograficznych, przedstawiających w sposób panoramiczny kraje, które

<sup>22</sup> Więcej informacji na ten temat można znaleźć w naszej przedmowie do wersji rumuńskiej utworu *Jadąc do Babadag* (zob. C. Godun, *Călător într-o Europă second-hand*, w: A. Stasiuk, *Călătorind spre Babadag*...) oraz w opracowaniach zawierających analizy *Jadąc do Babadag*, *Fado* i *Dojczlandu: Dojczland sau în căutarea Bucureștiului pierdut*, w: *In honorem Gheorghe Mihăilă*, red. M. Măngiulea, București: Editura Universității din București, 2010, s. 420–426; *Przestrzeń w prozie podróżniczej Andrzeja Stasiuka. Brand, metafora czy swoista obsesja?*, w: *Polonistyka bez granic*, t. 1: *Wiedza o literaturze i kulturze*, red. R. Nycz, W. Miodunka, T. Kunz, Kraków: Universitas, 2011, s. 315–323.

<sup>23</sup> W szerszej wersji tej pracy, adresowanej do rumuńskiego odbiorcy, omawiam przypadki dwóch reportaży – Jacka Hugo-Badera (ur. 1957) oraz Andrzeja Muszyńskiego (ur. 1984) – którzy zostali posądzeni w polskiej prasie literackiej o zafalszowanie prawdy i podanie niesprawdzonych dogłębnie faktów w utworach *Długi film o miłości. Powrót na Broad Peak* (Kraków: Znak, 2014) oraz *Cyklon* (Wołowiec: Czarne, 2015).

<sup>24</sup> Oryg.: „dacă nu am văzut cu ochii noștri și totuși scriem, se cheamă, ca să spun așa, că măsluim”. Cyt. za: G. Pantin, *Reportajul*, <https://pl.scribd.com/doc/47963550/Reportajul> [dostęp: 20.06.2018].

przyciągnęły uwagę twórców tychże tekstów. Należy przywołać tutaj książkę dziennikarza Piotra Pogorzelskiego *Barszcz ukraiński*<sup>25</sup>. To owoc osobistych doświadczeń autora, nabytych w czasie pracy w charakterze korespondenta Polskiego Radia na Ukrainie. Pogorzelski proponuje rumuńskim czytelnikom (dla których, pomimo bliskiego sąsiedztwa, Ukraina jest nadal wielką niewiadomą) różne tematy z zakresu tamtejszego życia społecznego i politycznego w czasach Wiktora Janukowycza. Autor kreuje obraz mniej literacki, ale bardziej rzeczywisty, oparty na statystykach oraz analizach gospodarczo-politycznych i kulturowych ukraińskiego społeczeństwa. Książka przyciągnęła uwagę rumuńskiego wydawcy w związku z burzliwą sytuacją polityczną oraz konfliktami na Ukrainie w roku 2014. W eseju zatytułowanym *Obraz Ukrainca w mentalności współczesnych Polaków. Analiza przypadku na podstawie »Barszczu ukraińskiego« dziennikarza Piotra Pogorzelskiego* doszłam do wniosku, że

Rumuni nie wiedzą, kim są Ukraińcy – i *vice versa* – a w rumuńskiej mentalności są głęboko zakorzenione stereotypy ujemne<sup>26</sup> związane z ich [Rumunów – przyp. C.D.] wschodnim sąsiadem, któremu najczęściej przyklejają po prostu etykietę *homo sovieticus*. Ostatnie wydarzenia, które miały miejsce w Kijowie, oraz obecny konflikt wojenny na wschodzie Ukrainy sprawiły, że coraz więcej Rumunów interesuje się Ukrainą, z którą się solidaryzują<sup>27</sup>.

Niestety, po krótkim czasie temat ukraiński ucichł, ponieważ – pomimo sąsiedztwa z Ukrainą – Rumuni patrzą raczej na Zachód niż na Wschód.

Reportażami monograficznymi są również książki Mariusza Szczygła o Czechach – *Gottland*<sup>28</sup> i *Zrób sobie raj*<sup>29</sup> – których rumuńskie tłumaczenia wzbudziły spore zainteresowanie i doczekały się przychylnych recenzji i komentarzy w tradycyjnej oraz internetowej prasie literackiej. Obecność charyzmatycznego autora na promocji *Gottlandu* przyczyniła się w dużej mierze do pozytywnej recepcji przekładu.

Smutna wiadomość o śmierci pisarki Lidii Ostałowskiej, o której rumuńscy czytelnicy usłyszeli dzięki wzruszającym i złożonym portretom Romów w książce *Cygan to Cygan*<sup>30</sup>, nadeszła krótko po wydaniu w Rumunii tłumaczenia tomu

<sup>25</sup> W dokonany przeze mnie tłumaczeniu na rumuński książka ta ukazała się pod szerszym, objaśniającym tytułem *Borș ucrainean. De la statul sovietic la revoluția demnității* [*Barszcz ukraiński. Od państwa sowieckiego do rewolucji godności*] (București: Meteor Publishing, 2015).

<sup>26</sup> Pojęcie stereotypu ujemnego jest szerzej omawiane przez Barbarę Wilską-Duszyńską w pracy: *Rozważania o naturze stereotypów etnicznych*, „Studia Socjologiczne” 1971, nr 3, s. 97–116.

<sup>27</sup> Zob. C. Godun, *Imaginea ucraineanului în mentalitatea polonezilor. Studiu de caz pornind de la cartea »Borș ucrainean« a jurnalistului Piotr Pogorzelski*, w: *Omagiu profesorului Ioan Rebușapcă la 80 de ani*, red. C. Geambașu, București: RCR Editorial, 2015, s. 387–397.

<sup>28</sup> M. Szczygieł, *Gottland*, przeł. A.M. Luft, București: Art, 2014.

<sup>29</sup> Tenże, *Raiul pe pământ*, przeł. C. Godun, București: Art, 2017.

<sup>30</sup> L. Ostałowska, *Țiganul tot țigan*, przeł. C. Godun, Chișinău: Arc, 2011.



*Farby wodne*<sup>31</sup>. Reportaże zawarte w tym zbiorze ukazują tragiczne dzieje romskiej mniejszości etnicznej, skupiając uwagę na wydarzeniach historycznych mało znanych szerokiej publiczności i uważanych za tabu (takich jak np. Holocaust Romów w obozach koncentracyjnych podczas drugiej wojny światowej).

Panoramę polskiego reportażu literackiego uzupełniają dwie książki, których problematyka odsyła do rumuńskich realiów, potwierdzając zainteresowanie, jakim cieszy się Rumunia wśród Polaków w ostatnich latach<sup>32</sup>. Chodzi o *Bukareszt. Kurz i krew* Małgorzaty Rejmer<sup>33</sup> – monograficzny zbiór tekstów reportażowych napisanych po odbyciu przez autorkę podróży do tytułowego miasta – oraz *Rumun goni za happy endem* Bogumiła Lufta<sup>34</sup>. W czasie pobytu na wymianie kulturalnej w Bukareszcie Małgorzata Rejmer odkrywa uroki oraz historię rumuńskiej stolicy. Przenosi swoją fascynację Rumunią na teksty przedstawiające epizody z życia codziennego w dobie komunizmu i okresie międzywojennym, kiedy to „Mały Paryż” – jak określano Bukareszt – cieszył się największą sławą. Reportaże Małgorzaty Rejmer, choć zostały pozytywnie przyjęte przez krytykę, napęniają Rumunów goryczą. W książce Bukareszt nie jest bowiem promiennym bogatym miastem europejskim, o którym marzą mieszkańcy kraju, lecz melancholijną, pełną kurzu, bezładną, obfitującą w paradoksy aglomeracją miejską. W takim samym mało optymistycznym tonie opisuje swoje doświadczenia z Rumunii autor drugiego wspomnianego tomu, z którego wyłania się obraz narodu ciągle niezadowolonego, goniącego za chimierami. Zbiór *Rumun goni za happy endem* jest – jak twierdzi Bogumił Luft – „więcej niż książką wspomnień”. To raczej kronika współczesnej Rumunii, napisana z dystansem typowym dla komentatora politycznego i dyplomaty, a także szczerą historia o obszarze bliskim sercu autora, który potrafi być zarówno subiektywny, jak i obiektywny wobec opisywanej przestrzeni. Bogumił Luft<sup>35</sup> włożył dużo wysiłku w popularyzację swojego utworu w wielu miastach w Rumunii, Mołdawii i Polsce, samodzielnie organizując wydarzenia promocyjne oraz spotkania autorskie z czytelnikami i osobistościami życia kulturalnego, jak również udzielając wywiadów i publikując obszerne fragmenty książki w prasie literackiej.

<sup>31</sup> Taż, *Acuarele*, przeł. C. Godun, Oradea: Ratio et Revelatio, 2017.

<sup>32</sup> Inicjatorem tego nurtu prorumuńskiego był Andrzej Stasiuk, chociaż nie bez znaczenia są też przedsięwzięcia Rumuńskiego Instytutu Kultury w Warszawie – poprzez organizację imprez kulturalnych oraz wspieranie przekładów z literatury rumuńskiej instytucja ta promuje w Polsce kulturę rumuńską.

<sup>33</sup> M. Rejmer, *București. Praf și sânge*, przeł. L. Săvescu, Iași: Polirom, 2014.

<sup>34</sup> B. Luft, *Români în goana după happy-end*, przeł. A.M. Luft, Iași: Polirom, 2015.

<sup>35</sup> Bogumił Luft – dziennikarz i publicysta, w latach 2001–2003 korespondent polskiego dziennika „Rzeczpospolita” w Bukareszcie i Kiszyniowie (strefy omawiane w reportażach z tomu *Rumun goni za happy endem*), ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Rumunii w latach 1993–1999 oraz w Republice Mołdawii w latach 2010–2012.

Mimo że reportaże kolejnego polskiego twórcy – Filipa Springera – nie ukazały się w Rumunii w formie książkowej, nazwisko tego młodego reportażysty jest znane tamtejszym czytelnikom, którzy mogli zapoznać się z kilkoma bardzo wymownymi ustępami zaczerpniętymi z tomu *Wanna z kolumnadą. Reportaże o polskiej przestrzeni*<sup>36</sup>, opublikowanymi na łamach tygodnika kulturalno-literackiego „Dilema veche”<sup>37</sup>. Fragmenty tekstów Springera spodobały się bardzo rumuńskiej publiczności, ponieważ przedstawiały obraz Polski, z którym także Rumuni mogli się utożsamić, rozpoznając w nim rodzime realia. Wspomniane tłumaczenia ukazały się w ramach wydarzenia zorganizowanego przez Instytut Polski w Bukareszcie we współpracy z „Dilema veche”, mającego na celu popularyzację w Rumunii polskiego reportażu literackiego. Na zaproszenie Instytutu Filip Springer spotkał się z publicznością w księgarni Bastilia, należącej do prestiżowego bukareszteńskiego Wydawnictwa Art, i poprowadził praktyczne warsztaty na temat reportażu, przeznaczone dla studentów Wydziału Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu w Bukareszcie. W kontekście popularyzacji wizerunku Polski poprzez reportaż literacki należy wspomnieć też o innej inicjatywie Instytutu, polegającej na ogłoszeniu konkursu o tytule „Reportaż z Polską w tle”, adresowanego do wszystkich tych, którzy „doświadczyli Polski” i chcą podzielić się wrażeniami „niezależnie od wieku, zawodu, płci i wykształcenia”<sup>38</sup>. W ramach tego samego projektu w trzech miastach rumuńskich oraz Kiszyniowie zostały zorganizowane warsztaty reporterskie z udziałem czterech najwybitniejszych reportażystów współczesnych: Lidii Ostalowskiej, Małgorzaty Rejmer, Filipa Springera i Wojciecha Tochmana.

Choć oferta z zakresu polskiego reportażu literackiego jest o wiele szersza – istnieje bowiem wielu autorów, których warto tłumaczyć, promować i popularyzować w Rumunii (mamy na myśli Małgorzatę Szejnert, Wojciecha Tochmana, Jacka Hugo-Badera, Wojciecha Jagielskiego, Pawła Smoleńskiego, Wojciecha Góreckiego i in.) – pocieszające wydaje się to, że ów segment literatury polskiej jest mimo wszystko dobrze reprezentowany na rumuńskim rynku wydawniczym, rozpoznawalny i doceniany.

Również w Rumunii zakorzeniła się tradycja reportażu literackiego, tj. „kreatywnego”, o estetycznym przesłaniu. Jak już wspomnieliśmy, za jego twórcę

<sup>36</sup> Fragmenty *Wanny z kolumnadą* (Wołowiec: Czarne, 2013) – tytuł rumuński: *Cadă de baie cu colonadă. Reportaje despre spațiul polonez* – przetłumaczyła studentka polonistyki Alexandra Munteanu. Zob. <http://dilemaveche.ro/sectiune/la-zi-in-cultura/articol/filigran> [dostęp: 26.04.2018].

<sup>37</sup> „Dilema veche” – założony w 1993 roku tygodnik kulturalno-literacki, specjalizujący się w numerach tematycznych, jest jedynym w Rumunii pismem, które kładzie nacisk na „esej, debaty ideowe oraz publicystykę literacką”. Zob. *Dilema veche* [hasło], [https://ro.wikipedia.org/wiki/Dilema\\_veche](https://ro.wikipedia.org/wiki/Dilema_veche) [dostęp: 26.04.2018].

<sup>38</sup> Więcej informacji o konkursie można znaleźć na stronie: [www.culturapoloneza.ro](http://www.culturapoloneza.ro).

jednogłośnie uznawany jest Geo Bogza (1908–1993) – poeta, dziennikarz, teoretyk awangardy rumuńskiej. W swych reportażach o rumuńskich prowincjach, porównanych do podstawowych żywiołów (np. kamienia, ognia, ziemi), autor odsłania nowe oblicze Rumunii w okresie międzywojennym. Książka Bogzy pt. *Țări de piatră, de foc, de pământ* [*Kraina kamienia, ognia i ziemi*], wydana w 1939 roku, inauguruje zatem tradycję reportażu literackiego w tym kraju. Utrwaliły ją teksty zebrane w tomie *Książka Aluty* (1945), poświęcone tematyce historii narodu rumuńskiego oraz wzbogacone elementami kultury ludowej. Powstały w wyniku wyprawy, którą autor odbył wzdłuż potężnej rzeki Aluty<sup>39</sup>, poczynając od jej źródeł aż do ujścia. Geo Bogzę „[p]ociąga ludzkie cierpienie, gluhe starcie między człowiekiem a środowiskiem, między człowiekiem a człowiekiem” – pisał Mircea Eliade w 1940 roku w eseju *Imagini dintr-o Românie aspră* [*Obrazy ze srogiej Rumunii*]<sup>40</sup>. Dostrzegamy tu duchowe pokrewieństwo Geo Bogzy z Ryszardem Kapuścińskim, który zawsze interesował się ubogimi ludźmi, ich życiem i losem, a w szczególności mieszkańcami krajów Trzeciego Świata, wobec których należy przyjąć postawę pełną empatii. W wywiadzie-rzeczce pt. *Izmael płynie dalej*, udzielonym Marii Nadotti, Kapuściński oświadczył, że

[u]bóstwo nie płacze, ubóstwo nie ma głosu. Ubodzy cierpią w ciszy, nie buntują się. (...) Tacy ludzie nigdy się nie buntują. Dlatego potrzebują kogoś, kto będzie mówił w ich imieniu. (...) To nasz moralny obowiązek. Bo oni wszyscy to nasi bracia i siostry. Niemi i ubodzy bracia i siostry<sup>41</sup>.

Kapuściński był jednak nie tylko utalentowanym i humanitarnym reportażystą, lecz również wizjonerem, ponieważ o wiele wcześniej niż większość współczesnego społeczeństwa zrozumiał, że żyjemy w złożonym świecie odznaczającym się pluralizmem, wielokulturowością i wieloetnicznością, w związku z czym nie ma jedyne właściwego punktu widzenia albo sposobu patrzenia na rzeczywistość<sup>42</sup>.

<sup>39</sup> Aluta (nazwa rumuńska: Olt) to rzeka w Rumunii o długości 736 km i powierzchni dorzecza 24 300 km<sup>2</sup>. Wypływa ze źródeł w Górach Bystrzyckich, płynie przez Karpaty Wschodnie i Południowe i uchodzi do Dunaju. Zob. *Aluta* [hasło], <https://pl.wikipedia.org/wiki/Aluta> [dostęp: 26.04.2018].

<sup>40</sup> Oryg.: „L-a atras suferința omenească, lupta surdă între om și mediu, între om oi om”. Cyt. za: C. Margineanu, *Țări de piatră, de foc și de pământ*, „Jurnalul National – Antena3” 06.11.2011, <https://jurnalul.antena3.ro/cultura/carte/tari-de-piatra-de-foc-si-de-pamant-595812.html> [dostęp: 26.04.2018].

<sup>41</sup> R. Kapuściński, *Izmael płynie dalej*, rozm. przepr. M. Nadotti, w: tenże, *To nie jest zawód dla cyników*, przeł. M. Szymków, A. Flisek, Warszawa: Dom Wydawniczy PWN, 2013, s. 152–153.

<sup>42</sup> Por. słowa Kapuścińskiego: „Chciałbym wskazać nam, Europejczykom o bardzo europocentrycznej mentalności, że stary kontynent, a właściwie jego część, to nie jedyne, co liczy się na świecie. Europę tworzy ogromna i wciąż rosnąca liczba kultur, społeczeństw, religii i cywilizacji. Żyjąc na planecie powiązanej coraz gęściej siecią wzajemnych zależności i wpływów, musimy adaptować się do tej radykalnie nowej globalnej sytuacji. Jeszcze niedawno można było żyć oddzielnie, nie znając

Na szczęście wielu polskich reportażyistów uważających się za uczniów Kapuścińskiego, wyznających filozofię życiową „mistrza”, pisze teksty nawiązujące do idei humanistycznych, które sprawiają, że nieznane staje się znanym. W ten sposób autorzy ci przyczyniają się do zbliżania się ku sobie różnych kultur i mentalności. Wojciech Górecki oswaja nas z kulturą i mentalnością narodów i innych zbiorowości azjatyckich poprzez reportaże z regionu kaukaskiego (Gruzja, Armenia, Abchazja, Azerbejdżan), a Mariusz Szczygieł zaznajamia czytelnika z wizerunkiem Czech. Lidia Ostalowska starała się przywracać godność zmarginalizowanym warstwom społeczeństwa, omawiając w swoich reportażach problemy mniejszości etnicznych i narodowych. Hanna Krall i Jacek Hugo-Bader przybliżają odbiorcom ogrom przestrzeni kulturowej, społecznej i geopolitycznej rosyjskiego świata, ale tego peryferyjnego. To wyliczenie można by kontynuować. Reportaż – literacki lub czysto informacyjny – stał się gatunkiem niefikcyjnym zapośredniczającym i umożliwiającym dialog między kulturami i cywilizacjami w epoce globalizacji. Twórczość reportażyowa odgrywa istotną rolę, gdyż ułatwia wzajemne porozumiewanie się ludzi oraz pozwala uzyskać dostęp do wiedzy o innych narodach i kulturach.

---



---

ECHOES OF THE POLISH SCHOOL OF  
REPORTAGE IN ROMANIA AFTER 1989

The purpose of the paper is to offer a concise outlook on the works of Polish journalists in Romania over the span of almost three decades, from the fall of the communist regime in 1989 to the present day. The paper discusses the literary response (in both professional and amateur media) to the works of outstanding Polish writers of the so-called factual narrative, translated into Romanian. Among the Polish authors discussed there are: Hanna Krall, Ryszard Kapuściński, Andrzej Stasiuk, Piotr Pogorzelski, Mariusz Szczygieł, Małgorzata Rejmer, Lidia Ostalowska, Filip Springer as well as Jacek Hugo-Bader.

**Keywords:** Polish school of reportage, literary reportage, literary reception

**Dr hab. Cristina Godun** – docent w Departamencie Filologii Rosyjskiej i Słowiańskiej Wydziału Języków Obcych Uniwersytetu w Bukareszcie. Jest autorką monografii o dramatach Tadeusza Różewicza pt. *Teatrul lui Tadeusz Różewicz [Teatr Tadeusza Różewicza]* (2008), podręczników *Gramatica limbii polone. Flexiunea nominală [Gramatyka języka polskiego. Fleksja imienna]* (2009) oraz *Fonetica, fonologia și morfonologia limbii polone contemporane [Fonetyka, fonologia i morfologia współczesnego języka polskiego]* (2010), dwóch edycji *Dicționar polon-român [Słownika polsko-rumuńskiego]* (współautorzy: N. Mareș, C. Geambașu, 2014; współautorka: J. Twaróg, 2017), *Dicționar român-polon [Słownika rumuńsko-polskiego]* (współautorka: J. Twaróg, 2017) oraz licznych artykułów opublikowanych w Polsce i Rumunii w czasopiśmie literackich i specjalistycznych.

---

innych krajów i siebie nawzajem. W XXI wieku to już niemożliwe. Musimy coraz szybciej adaptować nasze wyobrażenia i tradycyjny sposób myślenia do nowej sytuacji. Nie jest to proste. W wielu przypadkach czasowych ograniczeń to wręcz niemożliwe”. R. Kapuściński, *To nie jest zawód...*, s. 153–154.

Tłumaczy z języka angielskiego (5 pozycji) i polskiego (30 pozycji, m.in. *Dzienniki, Dramaty* i *Bakaj* W. Gombrowicza, *Jadąc do Babadag, Fado, Dziewięć* i *Dojczland* A. Stasiuka, *Bieguni, Dom dzienny, dom nocny* i *Ostatnie historie* O. Tokarczuk, *Morfina* S. Twardocha). Jej główne zainteresowania badawcze to: dramat współczesny, literatura faktu, antropologia, teoria przekładu.